
Zamek w Baranowie

Ochrona Zabytków 2/2 (6), 134-135

1949

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

szczytami, wśród których szczególnie interesujące są niektóre formy z czasów gotyku i renesansu, niespotykane w innych miastach polskich. Specyficzny wdzięk mają też szczyty barokowe, wzorowane (w epoce) na popularnych ówczesnie w Wielkopolsce fasadach projektu Pompea Ferrariego, wykonane, jak widać z niewątpliwych naiwności kompozycyjnych i konstrukcyjnych, przez domorośłych murarzy — dla nas tym cenniejsze przez swój rdzenny „tutejszy” charakter. Zachowało się do dziś, lub dano się odworzyć z rysunków szereg elewacji z pocz. XIX w., klasycyzujących lub biedermaierowskich.

Po obiegających ongiś St. Rynek podcieniach zostały w elewacjach szczytowych zaledwie nikłe ślady w układzie wysuniętych nieco i ogzmysowanych parterów, oraz w ich wyraźnym podziale pionowym na dwie symetryczne części o dużych, półkolisto zamkniętych wnękach, obejmujących otwory okienne i drzwiowe.

Załączone zdjęcia pokazują makietki sześciu kamieniczek przy St. Rynku. Pierwsza para została wiernie odtworzona według autentycznego rysunku inwentaryzacyjnego wykonanego na podstawie pomiarów przez konserwatora von Quasta w poł. XIX w. Kamieniczki stoją obok siebie przy wschodniej stronie St. Rynku (nr 49 i nr 50).

Druga para przedstawia szczęśliwie zachowane kamieniczki przy narożniku ul. Zamkowej (nr 83 i nr 84) — fasadom potrzebne są jedynie drobne retusze detalu.

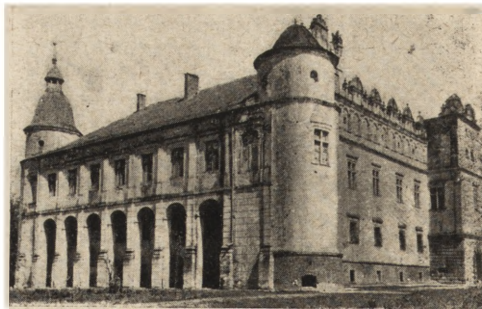
Trzecia — to dwie typowe dla fizjonomii dawnego Poznania elewacje (nr 81 i nr 82) o cechach prowincjonalnego renesansu, z charakterystycznym dla Poznania XVI w. układem z zamurowanymi podsieniami.

K. J.

ZAMEK W BARANOWIE

Zamek renesansowy w Baranowie Sandomierskim został zbudowany w latach 1579—1602 przez Andrzeja Leszczyńskiego, wojewodę brzesko-kujawskiego prawdopodobnie wg. planu architekta ze szkoły Santi Gucciego.

Zamek posiada w narożach cztery baszty cylindryczne, zwieńczone hełmami w kształ-



102. Baranów, pałac.
(fot. „Labor“ Tarnobrzeg).

cie dzwonów, wjazd na dziedziniec przez jedyną bramę umieszczoną w graniastosłupowej baszcie, którą ustawiono na osi ściany dłuższej. Ściana ta posiada attykę w dolnej części renesansową, w górnej barokową dodaną w XVII w.

W roku 1849 zamek spłonął, wypaliły się doszczętnie wszystkie stropy pierwszego piętra, urządzenie wewnętrzne, archiwum, biblioteka i galeria obrazów; co ocalało w tym pożarze, ówczesna właścicielka sprzedała, wyłamano wówczas marmurowe kominki i ocalałe posadzki.

W roku 1898 nawiedził zamek drugi pożar, po którym dopiero w obecnym stuleciu przeprowadzono gruntowną restaurację.

Podczas działań wojennych w roku 1939 pociski artyleryjskie zerwały górną część dachu baszty północno-zachodniej, w której na dole mieści się prezbiterium kaplicy zamkowej; baszta celowo niezabezpieczona przez okupanta, uległa częściowemu zniszcze-



103. Baranów, dziedziniec pałacu.
(fot. „Labor“ Tarnobrzeg).

niu, i tak strop jej na wysokości pierwszego piętra całkowicie zgnił. Również uszkodzony nad „Salą Tronową“ dach, okupant pozostawił bez zabezpieczenia, co spowodowało zawalenie się 6 belek stropowych nad „Salą Tronową“, oraz przegnicie belek nad korytarzem oraz pokojem „Sali Tronowej“.

W czasie działań wojennych w roku 1944 powstały liczne uszkodzenia w pokryciu dachu, wybite zostały wszystkie szyby, zniszczone w znacznej części ramy okienne oraz meble, instalacje elektryczne oraz urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne, rozbite piece kominki i rury spustowe do wysokości 5 m.

Również zostały zniszczone witraże Mehoffera w kaplicy zamkowej.

W związku z przeprowadzeniem Reformy Rolnej zamek uznano za własność Państwa i w roku 1945 przystąpiono do prac zabezpieczających, oczyszczono dziedziniec i salę ze śmieci, zabito okna deskami, uniemożliwiając w ten sposób wejście do zamku elementom niepowołanym, na rycie przewoźnym dachem basztę i óln.-zach. Następnie naprawiony został dach przez wymianę lat i krokwi, założono nowe belki stropowe, ustawiono nową blachę w częściach stycznych baszt z dachem.

F. K.

Z piśmiennictwa

PRZEGLĄD LITERATURY Z ZAKRESU KONSERWATORSTWA ZA ROK 1948

I. WYDAWNICTWA SPECJALNE

Tadeusz Seweryn, Konserwacja okazów etnograficznych. Biblioteka Muzeologiczna, Etnografia — T. I. Nakładem Związku Muzeów w Polsce, Kraków 1948.

Ukazanie się wymienionej pracy zapełnia w pewnej mierze lukę w naszej bardzo ubogiej literaturze, dotyczącej konserwacji muzealiów. Zastanawia jednak poświęcenie więcej niż połowy publikacji konserwacji obrazów, które w zbiorach etnograficznych stanowią znikomy odsetek. Obok cennych wskazówek dla konserwacji różnych rodzajów okazów etnograficznych, większość metod i środków zalecanych do konserwacji obrazów należy już dziś do historii tej wiedzy.

Powazne zastrzeżenia budzi wiele wskazówek, z pośród których, omówię z braku miejsca, część tylko. Polecenie stosowania hygrometru (str. 10) bez podania odsetek wilgotności względnej, najwłaściwszej w muzeum, jest błędne jak również rozdziały o farbach odpornych na światło i ciemnienie farb oraz przyczyny pęknięcia farb (str. 11, 12 i 14), gdyż te zagadnienia wchodzi w dziedzinę technologii malarskiej.

Opisanie konserwacji obrazów na deskach oraz przenoszenia farby z deski na płótno, zabieg potępiony i wykonywany w niesłychanie rzadkich wypadkach i nigdy na

klajster z mąki, nasuwają pytanie, kto i gdzie będzie te delikatne zabiegi wykonywał. Od tego są specjalne pracownie konserwacji malarstwa.

Rozdział „Patyna“ (str. 23) w ujęciu autora może być szeroko dyskutowany. Ograniczam się do krótkiej uwagi, że szacunek dla patyny, jako wyniku normalnego starzenia lub zużycia, jest zrozumiały. Zawsze jednak będziemy więcej uwagi przywiązywać i cenić okazy zachowane dobrze, od destruktów. Usprawiedliwieniem dość powszechnego umiłowania nadmiernej patyny, a właściwie zniszczenia, może być chyba przyzwyczajenie do niestety zbyt często spotykanych u nas okazów zniszczonych. (W muzeach holenderskich, np świeczniki mosiężne są stale czyszczone i wyglądają tak, jak je w malarstwie przedstawiali mistrzowie od van Eycka aż po w. XVII-ty)

„Igranie z robakami“ (str. 25) omawia walkę ze szkodnikami drewna, które nie są robakami lecz larwami owadów. O ile wskazówki do walki gazowej są właściwe, to zalecenie stosowania wyziewów ropy naftowej wydaje się niebezpieczne ze względu na działanie zmiękczające na farby olejne. Co do kitowania otworów wywierconych przez szkodniki, powszechnie uznane jest ono za konieczne dla kontroli czy drewno nie zostało na nowo zainsekowane, lecz musi być wy-